

NR 3

JESIEŃ/ZIMA

2014/2015

W-AKCI

BIULETYN INFORMACYJNY JEZUICKIEGO CENTRUM SPOŁECZNEGO



ŚWIADKOWIE
DOBROCI

Świadkowie dobroci

GRZEGORZ LOJTEK SJ

REDAKTOR WYDANIA

Żyć po chrześcijańsku, to mieć oczy szeroko otwarte, żeby widzieć dary, które każdego dnia otrzymuje się od Boga, a jednocześnie dostrzegać potrzeby ludzi wokół. Można więc powiedzieć, że rzeczywistość, w której żyjemy, jest nam dana, ale też i zadana.

Pośród codziennej troski o rzeczy podstawowe, w zawodowej gonimie, podczas której niejednokrotnie spotykamy się z różnymi problemami, czasem trudno dziękować za to, co mamy. Niedoskonałość świata, który nas otacza, bije po oczach, a i powodów do narzekania długo nie trzeba szukać. Chwila zastanowienia

stała praca to sprawy tak podstawowe, a tymczasem wciąż wielu jest takich, dla których są to największe marzenia. Proste docenienie tego, że to mam, może otworzyć oczy na tych, którzy tego nie mają i tu pojawia się impuls, który wielu prowadzi do AKCJI.

Jezuickie Centrum Społeczne „W Akcji” to miejsce, gdzie spotkają się ludzie potrzebujący z tymi, którzy chcą nieść pomoc. Ponad rok działalności pozwolił zobaczyć, że ludzie, którzy chcą pomóc, jest naprawdę bardzo dużo. Dzięki pracy i zaangażowaniu wolontariuszy oraz wielkiej hojności darczyńców udało się skutecznie wspierać misjonarzy, ufundować edukację dzieciom w Kirgistanie, zrealizować 5 projektów wolontariackich w Azji i Afryce, otworzyć centrum informacji dla uchodźców oraz w rozmaity sposób pomagać tym, którzy w Polsce szukają schronienia przed wojną i prześladowaniem. To wielka łaska móc zobaczyć, jak przetacza się ta „lawina” dobra. W sercach rodzi się wielka wdzięczność i zapał do dalszej pracy, bo pomimo tru-

POKÓJ, WOLNOŚĆ, POCZUCIE BEZPIECZEŃSTWA, STAŁA PRACA TO SPRAWY TAK PODSTAWOWE, A TYMCZASEM WCIĄŻ WIELU JEST TAKICH, DLA KTÓRYCH SĄ TO NAJWIĘKSZE MARZENIA.

przychodzi, gdy w wiadomościach zobaczymy relacje z kraju pogrążonego wojną. Może jest wiele takich rzeczy, które wydają się oczywiste i których już nie dostrzegamy. Pokój, wolność, poczucie bezpieczeństwa,

du i mozołu dnia codziennego, owoce są piękne i dają dużo satysfakcji.

W ostatnim czasie wiele się w naszym centrum wydarzyło, a obecny Biuletyn stara się pozbierać choć trochę relacji od świadków dobroci ludzi i Boga. ■

SPIS TREŚCI



BIURO MISYJNE

STR. 4 **DZIECI DZIECIOM — POMOC DLA SYRII**

Iza Sak

STR. 5 **KIERMASZ MISYJNY**

Dorota Staniszevska



WOLONTARIAT

STR. 6 **PODRÓŻ ŻYCIA? MAŁO POWIEDZIANE.**

WOLONTARIAT W KENII

Krzysztof Dzieńkowski

STR. 7 **EKIPA KRAKOWSKA PO POWROCIE Z KIRGISTANU**

Adam Szymański SJ

STR. 8 **NEPAŁSKIE DOŚWIADCZENIE**

Magdalena Grzybowska

STR. 10 **DOBRO -> PODAJ DALEJ GDAŃSK<->KAZACHSTAN**

Joanna Borawska



UCHODZĄCY

STR. 12 **RAZEM BYĆ DLA INNYCH - PIKNIKOWE ŚWIĘTOWANIE**

Maja Kurzyca

STR. 13 **FESTIWALOWE WAKACJE**

Grzegorz Łojtek SJ

STR. 14 **JĘZYKOWE WYZWANIA**

Agata Mazur

STR. 15 **LANGUAGE CAFE**

Helena Markowska

STR. 16 **MEBLUJEMY MIESZKANIA!**

Grzegorz Łojtek SJ

STR. 17 **ŚWIETLICA**

Emilia Buller

STR. 18 **JRS EUROPE — ANNUAL GENERAL MEETING**

Rafał Bulowski SJ



W-AKCJI

**Biuletyn Informacyjny Jezuickiego
Centrum Społecznego**

ul. Narbutta 21, 02-536 Warszawa

www.wakcji.org

www.wakcji.org



/wakcji



/wakcji

Redakcja: Grzegorz Łojtek SJ;

korekta: Katarzyna Brzezowska;

projekt i skład: Jan Majda;

nakład: 2500 egz.



Dzieci dzieciom – pomoc dla Syrii

IZA SAK

Pierwsza komunia w Polsce to ważne wydarzenie w życiu całej rodziny. Po uroczystości dzieci uczestniczą w tak zwanym „białym tygodniu”. Zwykle jeden dzień poświęcony jest dziełom misyjnym.

Po raz pierwszy zaproponowaliśmy dzieciom z kilku parafii jezuickich w Polsce włączenie się do akcji naszego biura misyjnego. Blisko trzysta dzieci w czasie liturgii „białego tygodnia” otrzymało przygotowane z tej okazji koperty i pocztówki. Zawierały one zdjęcia ich rówieśników z Syrii.

Dzieciaki mogły przygotować obrazki, które Centrum przesłało do jednego z ośrodków dla uchodźców oraz złożyć dobrowolne datki pieniężne. Wszystko przekazane zostało bezpośrednio jezuitom – misjonarzom, pracującym w Libanie i Syrii, zaangażowanym w pomoc syryjskim uchodźcom. ■





KIERMASZ MISYJNY u Andrzeja Boboli

DOROTA STANISZEWSKA

W niedzielę rozpoczynając tydzień misyjny 19.10.14 r. przy Sanktuarium św. A. Boboli w Warszawie (ul. Rakowiecka 61) odbył się kolejny Kiermasz Misyjny.

Tym razem jego celem było wsparcie Kościoła w Zambii (jezuicka parafia w Kasisi). Organizatorem było Biuro Misyjne Jezuitów Prowincji Północnej wraz ze Wspólnotą WŻCh. Wielu darczyńców zechciało ofiarować na kiermasz przedmioty, które znalazły zainteresowanie

wśród licznych odwiedzających (rękodzieła artystyczne, zabawki, pamiątki, książki, albumy, filmy, obrazy, fotografie, znaczki, medale, przedmioty domowego użytku itd.). W tle kiermaszowi towarzyszyła przez cały dzień muzyka afrykańska, która tworzyła specyficzny, radosny klimat i kierowała uwagę na cel kiermaszu.

Ponadto w przedśmionku Sanktuarium były także sprzedawane książki Wydawnictwa WAM.

Ogółem udało się zebrać: 15 186 zł. Kwota ta zostanie przeznaczona na budowę farmy w Kasisi, a konkretnie na zakup zwierząt hodowlanych, sadzonek roślin oraz drobnych maszyn rolniczych.

Takie kiermasze, wspierające konkretne cele konkretnych Jezuitów w różnych częściach świata, organizowane są 3 razy w roku. Następny będzie miał miejsce w niedzielę misyjną w styczniu 2015. Zapraszamy.



Podróż życia?

Mało powiedziane

- Wolontariat w Kenii

KRZYSZTOF DZIEŃKOWSKI

W najśmielszych oczekiwaniach nie myślałem, że tak wiele mogę otrzymać, próbując coś dać. Bogactwo wyzwań, pracy, inspiracji i doświadczenia drugiego człowieka - nie do opisanias! Ale spróbujmy...

Zaczął się w listopadzie, kiedy dostałem sms od koleżanki (Gosi - uczestniczki naszego wyjazdu): „Krzychu, nie myślałeś o wolontariacie w Kenii? Dziś jest ostatni dzień na rozmowy wstępne”. Niby myślałem, ale powiedziano mi, że miesiąc to za mało czasu (tyle miał trwać ten wolontariat), szkoda pieniędzy na bilety, lepiej tę kasę prze-
słać, to się po ludzku nie opłaca.
Po Bożemu jednak widocznie się opłacało, bo dalej tak Bóg potoczył moje

**POMAGAĆ MĄDRZE TO PRAWDZIWE
WYZWANIE, SZCZEGÓLNI
W AFRYCE.**



sprawy, że ze zwykłej ciekawości dołączyłem do ekipy organizowanej przez Jezuckie Centrum Społeczne.

Doświadczenie, jakie zdobyliśmy w czasie wspólnego wyjazdu do Kenii, ma wiele wymiarów. Zabrzmi to górnolotnie, ale osobiście najbardziej urzekło mnie doświadczenie drugiego człowieka

- miłości międzyludzkiej, naszej słabości, tego jak wiele możemy dać sobie nawzajem, jak pięknie się różnimy i jak bardzo potrzebujemy. Do refleksji nad człowiekiem skłoniło mnie wiele osób.

Moja ekipa. To po prostu chodzący cud! Ludzie niemal sobie obcy, różniący się charakterami i nie tylko, z pomocą Bożą potrafili z tych różnic wyciągnąć maksymalnie dużo dobra. Skłamałbym, gdybym powiedział, że nie bałem się perspektywy tego miesiąca. Jak w życiu, z jednymi dogadujemy się lepiej, z innymi gorzej, a mimo to stworzyliśmy super team.

Nasze dzieciaki - chodzące uśmiechy. W ramach odpoczynku od pracy bawiliśmy się z nimi podczas długiej przerwy. Wracaliśmy bardziej zmęczeni niż po całym dniu w warsztacie. Otaczało nas kilkadziesiąt takich wulkanów energii wpatrzonych w nas jak w obrazek i z radością zabierających się za każdą zabawę, jaką im wymyśliliśmy. Spragnione kontaktu, hałaśliwe jak mało kto. Kiedy ich liczba rosła do ponad setki, nasza kreatywność (i kondycja) były poddawane próbie.

Gdyby ktoś pytał mnie o zdanie, czy warto coś takiego kontynuować, wbrew wielu krytykom, którzy często więcej mówią niż sami robią, powiedziałbym WIELKIE TAK! Pomagać mądrze to prawdziwe wyzwanie, szczególnie w Afryce. Od wrzucenia pieniążka do puszki, do nadania mu sensu, droga nie jest łatwa, ale niewątpliwie warta wysiłku! ■

Ekipa krakowska po powrocie z Kirgistanu



ADAM SZYMAŃSKI SJ

Jak można określić krótko doświadczenie miesięcznego pobytu w kraju, który w żadnej mierze nie przypomina twojego własnego? Takim właśnie był dla naszej dziesiątki Kirgistan.

No dobrze, są pewne podobieństwa (jak Coca-cola na półkach sklepowych) jednak były to małe namiastki życia, które zostawiliśmy w Polsce i nic więcej. Owszem, sięgaliśmy po nie czasem, może po to, by złagodzić swoisty szok kulturowy, chociaż to on był właśnie najcenniejszym elementem całości.

Najkrócej doświadczenie tego miesiąca można by nazwać zdarzeniem z odmiennością, która była dla nas bardzo atrakcyjna.

Bez różnicy, gdzie się znajdowaliśmy, naszemu pobytowi towarzyszyło bez przerwy ocieranie się o gościnność miejscowych. A mieliśmy okazję być w całym kraju. Pierwsze dziesięć dni spędziliśmy nad jeziorem Issyk-kul na studenckim obozie językowym. Tam poznaliśmy, co znaczy energia i żywiołowość młodych Kirgizów. Pozostałą część naszego wyjazdu spędziliśmy podzieleni na mniejsze grupy. Rozesłani po całym kraju jedni z nas remontowali mieszkanie jezuitów w Biszkeku, drudzy w pobliżu pracowali z sierotami, kolejni uczyli języka angielskiego dzieci na południu Kirgistanu w Dżalalabadzie, a jeszcze inni zmywali naczynia, pozostając nad jeziorem.

Tak po upływie miesiąca wsiedliśmy do samolotu i wróciliśmy do Polski bogaci w nowe doświadczenia, których nie sposób zapomnieć. ■

Nepalskie doświadczenie

MAGDALENA GRZYBOWSKA

W lipcu tego roku po całorocznych przygotowaniach wyruszyliśmy do Nepalu, aby tam pomóc w wykończeniu kaplicy, która została wybudowana dzięki pieniądzą, które zbieraliśmy i dzięki pomocy wszystkich naszych darczyńców.

Do naszego miejsca docelowego – miejscowości Dhulabari – dotarliśmy po długiej podróży. Od razu zostaliśmy przyjęci z niezwykle serdecznością. Pierwszego dnia mieliśmy czas na uczestnictwo w Mszy Świętej odprawianej przez ojca Paula, jezuitę. Poznaliśmy mieszkańców i okolicę. Chociaż Nepal kojarzony jest z najwyższym pasmem górskim, jakim są Himalaje, nam było dane spędzić te dwa tygodnie pracy wolontariackiej na nie mniej pięknych nepalskich nizinach. Codziennie chodząc do naszego miejsca pracy, przechodziliśmy przez pola ryżowe, obserwując dzieciaki grające w piłkę nożną, kozy pasące się nieopodal i zarysy gór w oddali.

Podziwianie widoków było przepięknym prezentem, jednak nie było to nasze główne zadanie





w Dhulabari. Wykańczanie kaplicy zaczęliśmy od gruntowania ścian. Następnie nałożona została błękitna farba. Dużo czasu zajęło precyzyjne malowanie

detali przy oknach i drzwiach. Zakupiliśmy i pomalowaliśmy bambusowe sufity, które zostały zamontowane już po naszym wyjeździe. Na zewnątrz nadaliśmy budynkowi kolor jasno-zielony. Temperatury oraz wilgotność powietrza nieraz dawały nam się we znaki, jednak każdy z nas starał się przezwyciężyć trudności.

Ważną częścią naszego pobytu w Nepalu było poznanie tamtejszej

społeczności. W czasie przerw przy pracy zdarzało się nam grać w piłkę z miejscowymi dziećmi.

NIESAMOWITE ILE NOWYCH DOŚWIADCZEŃ MOŻNA ZDOBYĆ W TAK KRÓTKIM CZASIE, JEDNOCZEŚNIE POMAGAJĄC INNYM.

Jednego dnia przyszłykowaliśmy dla naszych gospodarzy placki ziemniaczane oraz racuchy, innego to my zostaliśmy ugośczeni tradycyjnym posiłkiem. Odwiedziliśmy dwie pobliskie szkoły prowadzone przez jezuitów.

Niesamowite ile nowych doświadczeń można zdobyć w tak krótkim czasie, jednocześnie pomagając innym. Myślę, że ten wyjazd będzie dla nas inspiracją do angażowania się w kolejne wolontariaty i pomoc potrzebującym.



DOBRO ■ PODAJ DALEJ

Gdańsk ■ Kazachstan



JOANNA BORAWSKA

DOBRO -> Podaj dalej! Takie hasło przyświeca wolontariatowi organizowanemu w Duszpasterstwie Akademickim w Gdańsku. Po roku przygotowań polegających na zbieraniu funduszy i szukaniu odpowiedzi na pytanie: czy na pewno powinienem jechać, 12 młodych osób wraz z duszpasterzem akademickim rozpoczęło swoją przygodę z „podawaniem i otrzymywaniem Dobra”.

Po przylocie do Kazachstanu zostaliśmy ugośczeni w Astanie przez arcybiskupa Tomasza Peta, następnie wyruszyliśmy na północ, gdzie rozdzieleni na trzy grupy mieliśmy dzielić się tym, co mamy i szukać obecności Boga

w codziennym życiu. Nie zawsze było łatwo.

Trafiiliśmy do trzech wiosek: Kelerovki, Jasnej Polany i Czkałowa, główne zadania, jakie nam przypadły, to: prace porządkowe na terenie parafii, wyjazdy z proboszczem do okolicznych wiosek, gdzie m.in. śpiewaliśmy na Mszach Świętych, prowadzenie zajęć z młodzieżą, animowanie wakacji dla dzieci oraz spotkania z parafianami. Ogrom duchowego bogactwa wniosły spotkania z ludźmi. Lokalni okazali nam wiele miłości i gościnności.

Na koniec tej krótkiej wzmianki o naszym doświadczeniu Dobra dzielimy się z Wami naszymi refleksjami po powrocie: „Przed wszystkim uświadomiłem sobie, że wiele rzeczy, o które zabiegałem w Polsce, ma małe znacze-



nie” (Maciej). „To, co najważniejsze, co zadziało się w mym sercu w trakcie pobytu, to walka z moim zwątpieniem oraz późniejsze uświadomienie sobie, że tak naprawdę to, czego potrzebuję, to wierne trwanie przy Jezusie” (Kasia G.). „To było trochę tak, jakbyśmy, może lekko stuknięte

A uśmiechy, które rozjaśniały twarze dzieci, na pewno na długo pozostaną w mojej pamięci” (Ela). „Było to dla mnie zaproszenie, by wciąż bardziej ufać” (Dorota P.). „Kazachstan to czas wypełniony tęsknotą i radością, czas w którym zrozumiałam, że warto być ryzykantem i zrobić coś niekon-

TAK NAPRAWDĘ TO, CZEGO POTRZEBUJĘ, TO WIERNE TRWANIE PRZY JEZUSIE

(pozytywnie), spadły z nieba i tak po prostu weszły do domu Ojca Krzysztofa, z tym wszystkim, jakie jesteśmy... Nie wiedzieliśmy jak to wszystko dokładnie będzie wyglądać, a niczego nam nie zabrakło. Ja w Kazachstanie doświadczyłam swoich słabości, ale również bardzo dużo dobra, opieki i miłości. I to zmienia” (Kasia K.). „Wróciłam przepelniona radością i wdzięcznością za to wszystko, czego doświadczyłam.

wencjonalnego” (Asia).

Wyjeżdżając z Polski, nie wiedzieliśmy, gdzie będziemy spać, co będziemy jeść ani czym dokładnie będziemy się zajmować. To, czego każdy z nas nauczył się w trakcie tego wyjazdu, to fakt, że jeżeli Pan Bóg posyła na nas gdzieś, to w pełni się o nas troszczy. Dbą o to, abyśmy dostali dokładnie tyle, ile nam w danej chwili potrzeba.



Razem być dla innych – piknikowe świętowanie

MAJA KURZYCA

W tym roku po raz pierwszy Jezuickie Centrum Społeczne „W Akcji” włączyło się w światowe obchody Dni Uchodźcy. Imprezy zostały zaplanowane z myślą o podopiecznych centrum oraz współpracującego z nim Ośrodka dla Uchodźców na Targówku w Warszawie. W ramach obchodów odbył się piknik oraz portretowa sesja zdjęciowa.

Pierwszą z imprez był „Piknik pod chmurami”, który odbył się 19 czerwca na warszawskim Polu Mokotowskim. Zaplanowane zostały gry plenerowe, degustacja egzotycznych potraw i tradycyjne parzenie kawy. Dwa dni później, 21 czerwca, w Ośrodku dla Uchodźców na Targówku zrealizowana została sesja zdjęciowa. Dwie fotografki, Edyta Leszczak

i Ola Przybora, wykonały portretowe fotografie mieszkańców placówki. W ciągu kilkunastogodzinnego spotkania powstało kilkadziesiąt niezwykle ciekawych fotografii kobiet i dzieci. Do dyspozycji pań była profesjonalna wizażystka, Izabela Krukowska.



Działanie zrealizowanym w ramach Dni Uchodźcy przyświecała idea „bycia dla innych”. Założeniem organizatorów nie była konkretna pomoc materialna, ale stworzenie okazji do wspólnego spędzenia czasu. Zarówno piknik jak i sesja miały za zadanie umilić uchodźcom czas i pozwolić im przeżyć coś wyjątkowego. Wydarzenia zaowocowały niezwykle ciekawymi spotkaniami i pozostaną na długo w pamięci wszystkich uczestników.



Festiwalowe wakacje

GRZEGORZ LOJTEK SJ

W drugim tygodniu sierpnia udało się zorganizować wyjazd wakacyjny dla 24-osobowej grupy uchodźców, z czego blisko połowę stanowiły dzieci. Towarzyszyli im wolontariusze Centrum. Odpoczynek zorganizowano w miejscowości Rozewie (obok Jastrzębiej Góry).

Wypoczywający nad morzem stanowili dość bogatą w różnorodność grupę. Były tam osoby z Afganistanu, Kirgistanu, Ruan dy, Erytrei, a także krymskie Tatarski. Praktycznie każdego dnia udało się skorzystać z uroków plaży. Nie brakowało także spacerów czy zwiedzania okolicznych atrakcji, np. latarni morskiej w Rozewiu.

Wyjazd w dużej mierze został zorganizowany dzięki hojności ofiarodawców, którzy zatroszczyli się o transport oraz jedzenie. O dobrą atmosferę zwłaszcza wśród dzieci dbali wolontariusze z głową pełną pomysłów i plecakiem pełnym rozmaitych gier.

Oprócz wypoczywania cała ta różnorodna grupa zaangażowana była w Festiwal Wielu Kultur „ra-

zem być dla innych” odbywający się w pobliskiej parafii św. Ignacego Loyoli. Była to okazja, dzięki której wczasowicze z całej Polski mogli spotkać się z uchodźcami, skosztować egzotycznych potraw, zrobić tatuaż z henny, wziąć udział w loterii oraz zapoznać się z działalnością naszego Centrum. Wrażeń nie brakowało i choć wszyscy wracali bardzo zmęczeni, to wciąż jest pragnienie powrotu za rok...





Językowe wyzwania

AGATA MAZUR

Nauka nowego języka to zawsze wyzwanie, a Nauka języka polskiego to wielkie wyzwanie. Na szczęście w Jezuickim Centrum Społecznym są ludzie, którzy w tym pomogą.

Od samego początku istnienia Centrum prowadzimy kursy językowe. Uchodźcy mogą uczyć się języka polskiego oraz angielskiego. Lekcje odbywają się raz lub dwa razy w tygodniu, w małych grupach lub indywidualnie. Język polski jak wiadomo nie należy do łatwych języków, ale to nie zniechęca obcokrajowców, wręcz przeciwnie, są oni bardzo zmoty-

wowani i chętni do pracy. Kto rzeczywiście uczy się regularnie, ten jest w stanie nabyć podstawową znajomość polskiego w ciągu kilku miesięcy. Angielski dla wielu jest prostszy i dopóki nie zdobędzie biegłości w naszym rodzimym języku, jest podstawą do komunikacji w życiu codziennym. Nauczycielami języków są wolontariusze, dla których jest to okazja do spotkania osób z różnych stron świata i kultur. Ten kontakt jest dla nich bardzo ubogacający, zatem korzyści są obustronne. ■





Language Cafe

HELENA MARKOWSKA

W październiku ruszyła w Centrum nowa inicjatywa – Kawiarenka językowa.

Kawiarenki to popularna forma uzupełniania nauki: grupa osób umawia się na spotkania, podczas których rozmawiają w języku obcym o codziennych sprawach. Nie ma wśród nich nauczyciela – to grupa przyjaciół, razem mogą coś zjeść czy pograć w gry.

Tak też urządziliśmy naszą kawiarenkę. Dwa spotkania zeszłego wiosny pokazały, że był to doskonały pomysł. W kawiarence pojawiło się prawdziwe menu, można było z niego zamówić (tylko po polsku!) różne rodzaje kawy i herbaty. W jego uzupełnieniu miały też udział uczestniczkę spotkania,

które przygotowały dla nas słodycze według regionalnych przepisów.

Tegoroczne kawiarenki będą odbywać się raz w miesiącu, w sobotnie popołudnia – wtedy, kiedy najchętniej spotykamy się ze znajomymi. Jednym z celów jest oczywiście pomoc w nauce języka polskiego. To dobry moment na przećwiczenie swoich umiejętności w codziennej sytuacji, a także okazja, żeby ośmielić się do mówienia w naszym języku. Ale przede wszystkim to chwila odpoczynku w miłej atmosferze, spotkania z przyjaciółmi, zwykłej rozmowy – której często brakuje rozpoczynającym życie w naszym kraju.

**RAZ W MIESIĄCU,
W SOBOTNIE
POPOŁUDNIA**





Meblujemy mieszkania!

GRZEGORZ LOJTEK SJ

Naszej podopiecznej, Afrykance samotnie wychowującej córkę wiosną udało się wynająć mieszkanie, lecz nie było w nim praktycznie żadnych mebli. Ktoś w biurze wpadł na pomysł, żeby ogłosić czego potrzeba na facebookowym fanpagu naszego centrum i tak zaczęła się cała akcja.

Zasięg akcji przerósł nasze oczekiwania, odbieraliśmy mnóstwo telefonów i e-maili od ludzi, którzy chcieliby coś sprezentować.

Wszystkie rzeczy były składowane w centrum, ale po te największe pojechaliśmy do domów ofiarodawców. Później trzeba było tylko wnieść wszystko na 5 piętro, w efekcie nasza Nigeryjka i jej córeczka mogły wreszcie poczuć się jak w prawdziwym domu.

Jesienią rozpoczęliśmy kolejną akcję, tym razem pomocy w umeblowaniu mieszkania potrzebowała piątka Erytrejczyków. Również teraz znalazło się wiele osób, które chciały się podzielić tym, co mają. Czasem nie potrzeba wiele, stół albo łóżko, które stoi od lat niewykorzystane dla wielu może być naprawdę przydatne.





Świetlica dla Małych Uchodźców

EMILIA BULLER

Wreszcie, bo od 18 października, w naszym Centrum dla Uchodźców ruszyła świetlica dla dzieci.

Myśl o miejscu, gdzie nasi najmłodsi przyjaciele mogliby się bawić i uczyć, pojawiła się w naszych głowach już dawno temu. Pomagając i walcząc o godne życie dla uchodźców, często zapominamy o potrzebach najmłodszych. W ostatnim roku pojawiały się sporadycznie inicjatywy skierowane właśnie do nich, jak np.

dzień dziecka w Centrum Nauki Kopernik. Teraz możemy określić ten czas jako okres powolnego przygotowywania się do stworzenia przestrzeni, gdzie najważniejsze będą dzieci. Wolontariusze z Centrum będą bawić się, grać w gry oraz pomagać w lekcjach. Ponadto odbywać się będą warsztaty inspirujące dzieci do poznawania świata oraz rozwijania swoich pasji.

Mamy nadzieję, że uda nam się stworzyć miejsce, do którego mali uchodźcy będą chcieli wracać i w którym doświadczą uskrzydlającej radości.





JRS Europe

– Annual General Meeting



RAFAŁ BULOWSKI SJ

W dniach 12-15 X br. tym razem w Bukareszcie odbyło się generalne, coroczne spotkanie JRS (Jezuicka Służba Uchodźcom) regionu europejskiego. Nasze Centrum reprezentowała s. Agata Mazepa, oraz Rafał Bulowski SJ.

Tematem tegorocznego spotkania było „towarzyszenie” (to accompany). „To accompany, to serve, to advocacy” w tych trzech słowach wyraża się bowiem misja JRSu, który uchodźcom służy już blisko 35 lat. W spotkaniu wzięło udział blisko 60 osób z większości krajów europejskich, zarów-

no jezuitów, osób zakonnych, jak i świeckich.

Czas wypełniony był wspólnotową i indywidualną refleksją tego, czym jest dzisiaj dla nas towarzyszenie. Jakie niesie ono wyzwania, jakie trudności. Była to okazja do przemyślenia codziennej pracy, spotkań z uchodźcami. Niestety prawdą jest, iż często aspekt ten jest marginalizowany na rzecz doraźnych potrzeb.

Nieustannie warto sobie uświadamiać, iż nasz, chrześcijański duch służby, nie może polegać na spotkaniu: darczyńca – beneficjent. Za każdym razem bowiem w pierwszej kolejności winniśmy spotykać się z człowiekiem, jego życiem, smutkami i radościami. Tylko w ten sposób możliwym jest przywrócenie w życiu człowieka nadziei.

Twój 1%

pomaga nam zmieniać świat

Jezuickie Centrum Społeczne „W Akcji”
służy potrzebującym poprzez:

WOŁONTARIAT | POMOC UCHODźCOM | WSPIERANIE MISJI



NR KRS: 0000231822

wybrany cel szczegółowy:

WOŁONTARIAT/ UCHODźCY/ MISJE

Można także wpłacić dowolną darowiznę bezpośrednio na
konto Centrum:

30 2030 0045 1110 0000 0289 7440

Tytułem: **WOŁONTARIAT/ UCHODźCY/ MISJE**

Jezuickie Centrum Społeczne
ul. Narbutta 21
02-536 Warszawa



WAKCJI.ORG

JEZUICKIE CENTRUM
SPOŁECZNE